Cena 3.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 70.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 90.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 90.000 Mk.
Zagranicą . . . . 180.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 3.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. mk. 4.000.
Nekrologi 4.000 mk. zwyczajne 2.000 mk

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 228 (7563) Wtorek, dnia 9 Października 1923 r Rok XXXI

Niepokojące perspektywy

Marka polska spada znów na łeb na szyję. Obok silnego spadku ujawnia się nowa anomalja. Giełda urzędowa notuje kursy dolara o przeszło 100 tys. marek niższe od tych, podług których sprzedawne są przez banki. Ta niewsółmierność panuje już nietylko między czarną a oficjalną giełdą, lecz między jawnie uskutecznianemi tranzakcjami, a kursem, który przez swą interwencję wyznacza P.K.K.P. Wprawdzie instytucja ta przydziela bankom tylko nieznaczne sumy dewiz, ale banki i te sumy odsprzedają po kursach o wiele wyższych. Tedy niezależnie od nowej deruty marki nastąpił zamęt, świadczący o zupełnej bezcelowości polityki skarbowej, która nie umie opanować sytuacji. Powrót p. Kucharskiego z wyprawy po złote runo, który miał byc wjazdem tryumfalnym, zamienił się na dzies irae dla waluty naszej zarówno na giełdach zagranicznych, jak w Polsce.

I oczywiście za spadkiem waluty postępuje wzrost drożyzny stały, bezustanny, powiększający się już nie z dnia na dzień, lecz z godziny na godzinę.. Ceny szaleją — Gdy nieszczęśliwy konsument przechodzi z ulicy na ulicę, już tymczasem zaskoczył go i przeskoczył jego zasoby dziki wzrost cen.

P. prezydent ministrów, Witos, który posiada sporo żywiołowej inteligencji, choć nie posiada, ogłędności dyplomatycznej, powiedział otwarcie delegatom pracowników państwowych, że jest źle, a będzie gorzej. Z temi smutnemi perspektywami trzeba się rachować, choć w tych okolicznościach żaden pracownik rachunku nie znajdzie. Arbitraż na tych konjunkturach przeprowadzają tylko paskarze, którzy oceniają wartość dolara, dobaj już na miljon (rachunek okrągły!) i według tego szacują ceny towarów.

Dzięki takim konjunkturom odetchnęli nareszcie rolnicy. Nieszczęśliwi i pokrzywdzeni do niedawna. bo za korzec żyta płacono tylko 380,000, odzyskali sprawiedliwość ekonomiczną w ciągu dni kilkunastu Gdy to piszemy, korzec (100 kilogr.) dobiegł już do sumy dwukrotnie tak wysokiej, a niewątpliwie nie koniec na tej zwyżce. — Trzeba doprawdy zdumiewać się, jak skuteczne były jeremjady p. agrarjuszów. Zaledwie wytoczyli swe żale, już słuszności stało się zadość. Okazuje się jednak, że nic we wszystkich dziedzinach, choć było źle, musi być gorzej... Są jeszcze sprawiedliwe i rychłe wyroki.. giełdy zbożowej. Szkoda, że ich niema na giełdzie pracy.

Możnaby powiedzieć, że ogłoszone niedawno wywody polityka i teoretyka socjalizmu, Vanderweldego, iż marnieje klasa średnia, klasa urzędników państwowych i prywatnych, oraz uczonych, literatów, artystów itp. w pełni podzielane przez p. Witosa który memento: będzie gorzej — zwrócił do urzędników, a którego rząd tak troskliwie wziął w obronę rolników, aby im było lepiej. Boć na zwyżkę zboża wpłynęła z pewnością polityka rządowa, zapowiadająca. wywóz ziemiopłodów. Jest ich bowiem nadmiar i są za tanie. choć bochenek chleba kosztuje 16 tys marek! Proszę je porównać z cenami pracy, zwłaszcza umysłowej, a okaże się, że bezwarunkowo musi być gorzej. Zarówno p. Vanderwelde jak p. Witos, mają rację. „Les Beaus esprits se rencontres" nawet pomimo różnic kierunków politycznych i kultury.

I tak wchodzimy w okres coraz cięższy, coraz bardziej powikłany i groźny. Napróżno wołano, że należy przedewszystkiem wprowadzić ład do skarbu zrównoważyć finanse państwowe, zorganizować podatki. Rząd większości załatwił kwestję podatkową w sposób tylko formalny. Żadnej nowej nie wzniósł myśli, tylko wykonanie dawnych projektów opóźnił o długie miesiące. Podatek gruntowy wpływa teraz w groszach, zamiast według kursu złota. Zrehabilitowano pokrzywdzone zboże, ale pokrzywdzonego skarbu nie umiano zrehabilitowac. Egoizm dwuch warstw: rolniczej i handlarskiej zaciążył nad tą polityką. A nadto brak kompetencji, brak uzdolnień fachowych do reszty dezorganizuje stosunki.

Sejm będzie miał przed sobą olbrzymie zadanie, jeśli nie opanowania w całości tego kataklizmu, to przynajmniej zorjentowania się w nim. Djagnoza jest już połową lecznictwa. Opozycja musi wysilić całą energję, by odsłonić fatalne pobłądzenia i wskazać drogi naprawy. Nie chodzi tu o walkę partyjną, która niestety przesłania często interes publiczny. Chodzi o idee twórcze, o plan, na nich oparty. W czynach rządu były dotkliwe pomyłki na polu polityki zewnętrznej i wewnętrznej. lecz sprawy gospodarcze, które są fundamentem egzystencji państwa. zostały najgroźniej powikłane. — W podobnych warunkach normalnie żyć nie można. Nie wolno przedewszystkiem przedłużać emisji banknotów papierowych, nie wolno dopuścic, aby za kilka miesięcy inflacja zatopiła już wszystkie reguły ekonomiczne. Wszak przekroczyliśmy już 8 tryljonów. Każda nowa dekada emisji przynieść by musiałą 1 i pół — 2—3 tryljony, w miarę spadku waluty. Zanim się rząd opatrzy, dobiedz możemy do mety kilkudziesięciu trylljonów.

Tymczasem plan reformy waluty i banku emisyjnego w świetle zamiarów p. Kucharskiego obliczony jest nie na jutro, czy pojutrze, lecz na okres nieuchwytny Piszący te słowa wskazał iż w planie tym nie uwzględniono rezerwy złota, że p. Kucharski pomieszał kapitał akcyjny z tą rezerwą, nie zdając sobie sprawy, iż na podkład dla należycie ufundowanych banknotów będzie mu potrzeba dwa razy tyle złota, co na kapitał akcyjny. Trzeba więc zacząć myśleć i zabiegać na nowo. Charakterystycznem jest również, iż p. Kucharski umawiał się z zagranicznymi finansistami, zanim od komisji, które powołuje do życia pozyskał opinję, jak bank emisyjny powinien zostać ukształtowany i jakich wymaga kapitałów, a więc i kredytów. Trudno o bardziej niefachowe przygotowania, o mniej niedojrzałe i nieprzemyślane zabiegi. P. Kucharski oblicza przytem niedobór budżetowy tylko na 25 proc.

Czy w obrachunku tym uwzględnił on już nową gwałtowną zniżkę waluty i dalsze na niej straty, które wypłynąć muszą z rosnącej inflacji? Napewno nie. Wmawiano w siebie i w ogół. iż ustalono już stabilizację. Złudzenia wszelkie pierzchły.

Nawet Rosja sowiecka wprowadziła czerwoniec i udało się jej utrzymać go na równi złota, czem ograniczono deficyt budżetowy. Niemcy, wstrząśnięte do głębi klęską wojenną, okupacją Ruhry, biernym oporem, który pochłonął dziesiątki tryljonów, jeśli tylko opanują wewnętrzną rewolucję, mają już gotowy plan reformy walutowej. W Polsce bogatej, wyposażonej w najlepsze warunki rozwoju nie można się planu konkretnego doczekać. Pomysły p. Kuharskiego są dyletanckie i rozwiewają się w nieprzemyślanych rokowaniach o pożyczki, z których główna jest w dalekiem polu, oraz w niekonkretnych jeszcze projektach organizowania komisji, o których opinji publicznej i opinji fachowców nic bliższego niewiadomo.

St. A. KEMPNER.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	530000
Londyn	2,416,500
Niemcy	0,0008
Paryż	30,150
Szwajcarja	94,900

TELEGRAMY.

P. Prezydent Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 8. Pł. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził życzenie zapoznania się z biegiem głównych spraw państwowych i w tym celu po powrocie do Warszawy w niedzielę przyjął na posłuchaniu pp. Ministra Spraw Wewnętrznych dr. Kiernika i Ministra Spraw Zagranicznych Marjana Seydę.

OKÓLNIK p. KIERNIKA.

WARSZAWA 8.10. Pan minisster spraw wewnętrznych dr. Kiernik wystosował do wszystkich urzędów podległych jego resortowi następujący okólnik:

W ostatnim czasie przejawia się wśród pewnego odłamu pracowników państwowych tendencja poparcia swych postulatów ekonomicznych strajkiem.

Nie wierzę, aby pracownicy państwowi dali się pociągnąć przez takie hasła.

Dezyderaty pracowników państwowych spotykają się zawsze z należytem wyrozumieniem rządu, którego życzliwość w stosunku do kwestji urzędniczych jest niewątpliwa i który podejmuje nieustanne wysiłki ku zabezpieczeniu bytu pracowników państwowych i możliwemu uwzględnieniu słusznych ich postulatów. Rząd świadom jest, że obecne uposażenie pracowników państwowych nie we wszystkiem odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym.

Regulowanie jednak tego uposażenia nie może odbywać się ponad możność finansową skarbu państwa, która jedynie jest granicą życzliwości rządu dla sprawy uposażenia pracowników państwowych. Jestem pewien, że pracownicy państwowi posiadają świadomość tego, iż strajk jest bronią niedopuszczalną w ręku urzędnika państwowego, a nadto odbiłby się najfatalniej na interesie państwa, godząc w zasadnicze podstawy jego ustroju. Stałby się poważną przeszkodą w utrwalaniu organizacji a tem samem i egzystencji odbudowującego się państwa.

Jestem niezłomnie przekonany, że rząd polegać może na pracownikach państwowych, którzy traktują zawsze swą służbę jako obowiązek obywatelski wobec odbudowującej się ojczyzny i mimo trudnego położenia ekonomicznego spełniać będą nadal ofiarną dla społeczeństwa pracę.

Żywię pełne zaufanie, że wśród pracowników ministerstwa spraw wewnętrznych i urzędów podległych niema tych, którzyby chcieli wejść na drogę nielegalną i którzyby nie zdawali sobie sprawy ze szkodliwych następstw tej drogi dla przyszłości państwa.

Zaznaczam jednak z naciskiem, że gdyby znalazły się takie jednostki, w żadnym wypadku wykroczeń tego rodzaju tolerować nie będę i zastosuje do nich wszystkie rygory przepisów prawnych. Rząd bowiem obowiązany jest powodować się przedewszystkiem dobrem państwa, jako najwyższym nakazem i bronić interesów państwa z całą bezwzględnością.

Nie wątpię, że każdy pracownik, jako obywatel odrodzonej ojczyzny, odepchnie precz państwowe podżegania i spełniać będzie sumiennie swe obowiązki stawiając na pierwszym planie ideę państwa uznając, jako drogę poprawy swego bytu, wyłącznie drogę środków legalnych.

Podpisano (—) KIERNIK

Podobny okólnik wystosowali do podległych sobie resortów pozostali ministrowie.

Strajk pracowników państwowych odwołany.

WARSZAWA, 8. C. K. P. P. ogłosił następujące oświadczenie do ogółu pracowników państwowych:

„C. K. P. P. zawiadamia, że za pośrednictwem klubów sejmowych prowadzi w dalszym ciągu rokowania z rządem w sprawie znanych postulatów pracowników państwowych.

Wobec tego C. K. P. P. wzywa ogół pracowników państwowych do spokoju i przestrzega przed wszczynaniem jakiejkolwiek akcji na własną rękę.

Ostateczne wyniki pertraktacji z rządem poda C. K. P. P. niezwłocznie do wiadomości".

Podpisano: Prezydjum C. K. P. P. wiceprezes dr. Raabe. Sekretarz generalny Duda.

Niedzielne posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA 8. Rada Ministrów odbyła posiedzenie w niedzielę dn. 7 października 1923 r. Na porządku dziennym postawione były sprawy projektu ustawy o pełnomocnictwach komisarza oszczędnościowego, likwidacji Min. Zdrowia Publ., Min. Poczt i Telegr., oraz reorganizacji Min. Robót Publ.

Z za kulis sprawy urzędniczej.

WARSZAWA 8. W przeddzień decyzji rady delegatów C. K. P. P. w szeregu urzędów państwowych i ministerstw odbywały się zebrania urzędnicze w celu uzgodnienia stanowiska ogółu urzędników do ewentualnej akcji strajkowej. I tak urzędnicy ministerstw przemysłu i handlu znaczną większością głosów zdeklarowali się przeciw strajkowi. Równocześnie złożono zastrzeżenie, że w razie gdyby delegaci ministerstw na ogólnem zebraniu delegatów pracowników państwowych, które miało zdecydować o strajku zostali przegłosowani — zrzeszenie urzędników ministerstwa przemysłu i handlu — zgłosił całkowite wystąpienie ze Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Główny Urząd Żywnościowy nie zaopatruje miast.

WARSZAWA 8, (telef wł.) Jak się dowiadujemy, Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy zwrócił się z pismem do Nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną p. Bajdy, w którem wskazuje, że Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu nie wywiązuje się z zadania, podczas gdy otrzymał 100 miljardów mkp. na zaopatrywanie wszystkich ośrodków handlowych i przemysłowych w Rzplitej w mąkę. Od dn. 27 lipca Gł. Urząd Żywn. raz jeden tylko, mianowicie dn. 20 września przysłał do Warszawy 150 tonn mąki, której starczy na 3 dni, gdyż Wydz. Zaopatr. wypieka dziennie 70 tys. kg. chleba. Zakupy zaś takiej ilości z wolnej ręki wpływają na zwyżkę cen na mąkę. Na alarmującą w tym względzie depeszę Wydz. Zaopatr. do Gł. Urzędu Żywn. otrzymana została odpowiedź, w której Gł. Urz. oświadcza, że mąki jeszcze oferować nie jest w stanie.

Komuniści aresztują komunistów.

WARSZAWA 8. (telef. wł.). W związku z ostatniemi rewizjami i aresztowaniami przeprowadzonemi przez sowieckie władze polityczne partji komunistycznej wyśledzono istnienie tajnej organizacji w wojsku. Wśród sztabu moskiewskiego wojennego okręgu aresztowano 16 wyższych dowódców.

Pięciomiljardowe banknoty sowieckie.

WARSZAWA, 8, (telef. wł.) Naczelna rada komisarzy ludowych związku republik sowieckich poczęła swoją pracę od wypuszczenia nowych banknotów. Ze względów oszczędnościowych i praktycznych według brzmienia dekretu wypuszczone zostają pięciomiljardowe banknoty!

Rozruchy robotnicze w Tule.

WARSZAWA, 8 (tel. wł.) Donoszą do Moskwy z Tuły, że w fabrykach broni i materjałów wybuchowych wszczęły się rozruchy robotnicze. Bunty te mają charakter wyłącznie polityczny, gdyż materjalnie są najlepiej w sowietach zabezpieczeni.

Zmiana opłat wywozowych od jaj.

WARSZAWA, 8. Na ostatniem posiedzeniu kolegjum eksportowego przy Głównym Urzędzie Wwozu i Wywozu omawiano projekt podwyższenia taryf eksportowych na październikowy kontygent jajczarski. Dotychczasowa opłata wynosiła 179 funt. szter. od wagonu jaj. Obecnie projektowano te podnieść do dwustu kilkudziesięciu funtów. Projekt podwyżki tej uzależniony jest jednak od zatwierdzającej zgody ministra przemysłu i handlu.

Przeciwko wstrzymaniu sprzedaży towarów.

WARSZAWA 8. Do wiadomości komisarza rządu doszło, że poszczególne sklepy są zamykane w celu powstrzymania się od sprzedaży towarów, których ceny, pod wpływem machnacji czarnogiełdziarzy, spekulujących na zniżkę marki polskiej, z dnia na dzień rosną. Komisarz rządu polecił oddziałowi do walki z lichwą niezwłocznie zasekwestrować ukrywane towary.

Krzyk o człowieka!

„Kur. Krak." pisze:

Rzeczywistość wali młotem w nasze skronie. Stajemy wobec widma katastrofy walutowej, i — co za tem idzie — rozprzężenia gospodarczego. Kursy obcych walut wzrastają już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę Marka polska w Zurychu spadła w przeciągu czterech dni z 0,0018 na 0,009, czyli o połowę wartości. A tu jeszcze nie widać końca.

Sfery gospodarcze, kupców i przemysłowców ogarnęła pewnego rodzaju panika. Wielkie hurtownie wstrzymały z dniem wczorajszym sprzedaż kredytową, a cały świat handlowo przemysłowy zastanawia się gorączkowo jakby „pokryć się" na najbliższą przyszłość.

Zaniepokojenie ogarnęło także szerokie sfery. Urzędnik, robotnik nie może ułożyć sobie budżetu z dnia na dzień, pobory, wypłacane na 1 czy 15 są dla niego tylko wielką niewiadomą.

Co będzie dalej? Pytanie to rodzi się na ustach wszystkich i na wszystkich ustach — zamiera.

Gdy w kraju niepokój zatacza coraz szersze kręgi, nasze czynniki miarodajne zachowują stoicki spokój. Myślimy zwłaszcza o ministerstwie skarbu. Ministerstwo to nie przeciwdziała złu. Społeczeństwo odnosi wrażenie, że ten kierowniczy czynnik naszej gospodarki państwowej śpi snem błogosławionych. Niema tam śladu energji, niema realnych prób opanowania sytuacji; z gmachu przy ul. Rymarskiej rozchodzą się tylko piękne biuletyny o dalekich podróżach przez lądy i morza w poszukiwaniu za złotem runem. Polska chce mieć jednak na stanowisku ministra skarbu nie mitycznego Jazona, nie Robinsona Kruzoe, czy Guliwera, Polska woła o człowieka czynu, o człowieka hartu, któryby miał silną głowę i żelazną pięść. Chcemy gospodarza, któryby zło rozeznał i zebrał się do naprawy, chcemy lekarza djagnosty i praktyka. Samo jego pojawienie się na widowni, sam optyczny efekt ujęcia przezeń steru spowodowałby uspokojenie i skreśliłby z rachunku strat te pozycje, które powoduje tylko panika.

Dość mamy bierności, dość dyletantyzmu! Społeczeństwo jest przerażone świadomością, że czynniki decydujące o jego przyszłości gospodarczej nie zabierają się do realnej naprawy, a gdy na chwilę budzą się ze śpiączki, to snują dzikie wprost pomysły teoretycznej „sanacji", kosztem... żywotnych potrzeb Polski. Nie chce się wprost wierzyć, by istotnie prawdą było to, o czem donosiły w ostatnich dniach dzienniki Królestwa, a mianowicie, że pan minister skarbu zaproponował zmniejszenie wydatków na wojsko przez redukcję naszej armji o przeszło połowę. Na szczęście pomysł ten niema żadnych szans realizacji. Ale już sam fakt, że odpowiedzialny mąż stanu mógł o czemś podobnem mówić — i to w chwili, gdy armja rosyjska wynosi 600,000 bagnetów a w Niemczech grozi zamęt zbrojny — musi wywołać w społeczeństwie prawdziwy wstrząs. Za taką reformę, za takie uzdrowienie skarbu przeklęłyby nas kiedyś pokolenia!

A tu pomysłów dobrych nie brak. Ludzie fachowi, reprezentanci sfer gospodarczych przedkładają je codziennie tam, gdzie należy. Odpowiedzią na to wszystko jest wszakże — milczenie.

Naród nasz wykazał wiele cierpliwości i wiele patrjotyzmu. Nasz urzędnik państwowy źle wynagradzany, niedożywiony, obarczony troską o byt rodziny, złożył już setki dowodów, że dobro państwa jest mu droższe nad życie. Ten patrjotyzm urzędnika jest dla nas rękojmią, że nawet w rozpaczy nie sięgnie po środki zabójcze dla Państwa i dla niego samego. Ale urzędnik musi mieć zaufanie do szafarzy skarbu państwa, do kierowników jego losów.

To samo odnosi się do polskiego robotnika; do tych szerokich mas ludowych, które potem swym użyźniły ziemię naszą i krwią zrosiły wszystkie pobojowiska walk o Niepodległość. Dzisiejszy system, ślepoty, głuchoty i bierności, gdy idzie o ważne sprawy realne, a z drugiej strony szkodliwych fantazji — ten system nie da się utrzymać!

Świadomi grozy położenia, przygotowani na najcięższe ofiary, których wymagać będzie dobro państwa — żądamy jednak siły, rozumu i energji od czynników miarodajnych.

Nie śpij Warszawo! Bo za tydzień może już być zapóźno bo za tydzień może nastąpić katastrofa! Wołamy o człowieka czynu, któryby skarb nasz wyprowadził z bagna i powiódł ku lepszej przyszłości. A krzyk nasz naprawdę „ojczyzny całej jest krzykiem."

Okólnik min. Kiernika w sprawie przewłaszczeń.

Minister Kiernik wydał następujące zarządzenie:

Do

PP. Wojewodów Poznańskiego i Pomorskiego.

Mimo okólnika M. S. W. f. dz. 5a II 1859 z 10 kwietnia 1922 w sprawie postępowania przy opinjowaniu kontraktów kupna i sprzedaży nieruchomości ziemskich, który to okólnik przepisał formę odnośnych opinji, względnie informacji i nakazał przesyłanie ich właściwym organom Okręgowego Urzędu Ziemskiego (komisarzom ziemskim), w przeciągu najdalej czternastu dni, oraz mimo okólnika M. S. W. nr. S. P. 347 z 7 lipca 1923 r., który zarządził, że ustalone w nim przepisy co do spiesznego traktowania wniosków o udzielenie zezwoleń na przewłaszczenie nieruchomości miejskich i fabrycznych, odnoszą się w równej mierze do tych wszystkich spraw przewłaszczeniowych, dla których załatwienia kompetentnymi są Okręgowe Urzędy Ziemskie, a co do których starostowie obowiązani są do współdziałania w formie opinji, ustawicznie napływają do Ministerstwa Spr. Wewnętrznych zażalenia na władze administracyjne I instancji, że nie dokładają należytego starania, by sprawy kontraktów kupna i sprzedaży nieruchomości ziemskich były rzeczywiście pospiesznie załatwiane. Przypominając przeto treść obu wyżej powołanych okólników, zarządzam, co następuje:

1. Wszystkie wnioski o zezwolenie na przewłaszczenie nieruchomości ziemskich, które wpłynęły do władz administracyjnych I instancji do dnia 1 sierpnia 1923 r. i dotychczas zalegają, — mają być bezzwłocznie przedmiotem rozpatrzenia bez względu na stan zasiągniętych informacji i przesłane właściwym organom O. U. Z. w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 września rb.

2. O wykonaniu powyższego zarządzenia doniosą pp. starostowie do dnia 10 października 1923 r. pp. wojewodom. Pp. wojewodowie przedłożą bezzwłocznie a najdalej do 25 października b.r. Ministerstw. Spr. Wewnętrznych wykaz starostów, którzy powyższych zarządzeń nie wykonali w oznaczonych terminach.

3. Panowie wojewodowie pociągną w razie zaniedbania terminów podanych pod 1) i 2) — odnośnych starostów do odpowiedzialności dyscyplinarnej i zareferują o tem Min. Spraw Wewnętrz.

4. Co do wniosków, które wpłynęły do władz administracyjnych po 1 sierpnia b.r. — obowiązują w

całej rozciągłości postanowienia okólnika nr. S. P. 347 z 7 lipca 1923 r. w szczególności jego punkt 4 z tem, że sprawy tych wniosków winny być załatwione w czasokresie najdalej (14) czternastu dni bez względu na to, czy wszystkie zasiągane informacje już wpłynęły do odnośnej władzy administracyjnej 1 instancji.

5. W „wykazie spraw przewłaszczeniowych" przepisanym punktem 6 okólnika nr. S. P 347 należy odnośnych rubrykach wykazywać osobno sprawy, do tyczące nieruchomości ziemskich.

Minister KIERNIK.

KRONIKA.

Miejscowa.

— MILJONÓWKA.

W sobotniem ciągnieniu miljonówki wylosowano Nr. 1.630.566 sprzedany w urzędzie podatkowym w Nadwornie.

— NIERÓWNOMIERNE PODATKI.

Jako przyczynek do sprawy osobistego podatku dochodowego posłużyć może następujący fakt charakterystyczny: urzędnik państwowy IV kategorji płaci 150 tysięcy misiecznie, nato miast właściciel 25 morgowego gospodarstwa w Małopolsce zapłacił 200 tysięcy za cały rok.

— PRACOWNICY ROLNI.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do prowadziło do uzgodnienia stanowiska przedstawiciel pracodawców i pracowników rolnych w województwach b. Królestwa Kongresowego, w sprawie ustalenia sposobu obliczenia wynagrodzenia gotówkowego dla pracowników rolnych od dn. 1 października br. Na zasadzie obowiązującej dotychczas umowy zbiorowej płace robotników rolnych oblicza się na podstawie przeciętnej ceny zboża, przytem cenę tą ustalono poprzednio na 390000 mk. polskich za jeden centnar metryczny żyta. Cena ta okazała się zbyt niska tak w stosunku do cen wyrobów zboża, w handlu, jak i w stosunku do cen wyrobów przemysłowych pierwszej potrzeby życiowej. Ustalono wobec tego zgodnie, iż cena jednego metra żyta, stanowiącą podstawę obliczenia będzie się równać odtąd od 25 września 550000 mk. polskich i wzrastać będzie procentowo wówczas, o ile cena w handlu wzrośnie ponad 10 pr.

— EMISJA MNIEJSZYCH BANKNOTÓW NIE OPŁACA SIĘ.

Znaczne rozmiary emisji banknotów w tygodniach ostatnich sprawiły, że wybicie pewnej ilości banknotów przedstawia z technicznego punktu widzenia pewne trudności. Zakłady graficzne z trudem zdołały przygotować dla pracowników państwowych na 1 bm., przyczem musiano pracować na trzy zmiany.

Jak już donieśliśmy, względy powyższe skłaniają do jak najszybszego puszczenia w obieg banknotów opiewających na wyższe sumy, ani-żeli 250 tysięcy. Prace przygotowawcze w tym kierunku są już w toku i w najbliższym czasie wypuszczone być mają 500 tysiączki, jak również banknoty jednomiljonowe.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że ze względów ekonomicznych wydaje się to pożądanem, albo wiem druk mniejszych banknotów jest tak kosztowny, iż emisja ich poprostu nie opłaca się.

Koszta wyprodukowania jednego banknotu dziesięciotysięcznego wynoszą przeszło 8 tysięcy marek.

Puszczenie w obieg banknotów na większe kwoty opiewających, jest bardzo pożądaną inowacją, należy bowiem sobie uprzytomnić, że siła nabywcza najwięcszego banknotu obecnego, a więc 250 tysięcznego równa się sile nabywczej pięciu koron złotych.

— ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1899 i 1900.

M. S. Wojsk zarządziło zwolnienie (bezterminowe urlopowanie) szeregowych rocznika poborowego 1899 i 1900, tylko w tym wypadku, gdy żołnierze osiągnęli dostateczne wyszkolenie wojskowe w terminie od 14 kwietnia do końca b.r. Szeregowi zaś, których wcielono do oddziałów w terminie po 10 grudnia 1923 r. narazie zwolnieni nie będą.

— UPADEK GOSPODARCZY SAMORZĄDU.

W związku z ustawą o finansach władz naczelnych, ograniczającą pobieranie podatku przez władze samorządowe, a opierającą dochody ich na podatkach od podatków, informują nas z kompetentnych źródeł, że gospodarka finansowa samorządu doznała silnego wstrząśnienia. Nawet podniesienie stopy procentowej tych podatków o 100 proc., co jest projektowane nie uczyni zadość potrzebom. Podtrzymywanie życia kulturalnego prowincji przez władze wojewódzkie, oraz inicjatywa władz samorządowych doprowadzona została do minimalnych rozmiarów. Sytuację tę wyzyskują zręcznie rolnicy cofając się przed wszelkiemi opłatami wyznaczonemi przez urzędy samorządowe.

— W SPRAWIE MILJONÓWEK.

Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu przeprowadzenia technicznej strony losowania, miljonówek poruczą się od dnia 6 b.m. Gener. Dyrekcji Loterji Państw. Od tego dnia losowania odbywać się będą publicznie w lokalu Gener. Dyrek. Loterji Państw. przy ul. Nowy Swiat 70, w soboty o godz. 12 w południe.

— SPRAWA WALORYZACJI PODATKÓW I DANIN.

W dn. 5 b. m. odbyła się w Min. Skarbu konferencja w sprawie waloryzacji podatków i danin. Na podstawie materjałów przygotowanych przez tę konferencję, na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów ma być sprawa ta zdecydowana.

— NOWE KANAŁY W POLSCE.

Izba przemysłowo handlowa w Bydgoszczy przystąpiła do opracowania projektów nowych kanałów celem połączenia Odry z Wisłą przez Wartę, Noteć i kanał Bydgoski, około Torunia.

— ZŁOŻENIE MANDATU PRZEZ gen. HALLERA.

Informują nas, że poseł gen. Haller ma zamiar zrzec się mandatu poselskiego. Oficjalnie gen. Haller zakomunikuje o tem na zjeździe legjonistów amerykańskich w San Francisco, dokąd udał się przed dwoma tygodniami.

— PREMJER WITOS WYGŁOSI EKSPOSE.

Dowiadujemy się, że na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu premjer p. Witos wygłosi dłuższe ekspose. W tym celu poszczególne ministerstwa przestały już do Prezydjum Rady Ministrów odpowiedni materjał.

OBWIESZCZENIE.

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Kaliszu wciągnięto w dniu 8 lutego 1922 pod Nr. 37 następujący wpis:

„Spółdzielnia Budowlana—Spółka Ciesielska w Kaliszu z odpowiedzialnością ograniczoną" z siedzibą w Kaliszu. Odpowiedzialność pięciokrotna w stosunku do posiadanych udziałów. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółdzielni jest: prowadzenie wytwórni materjałów budowlanych nabywanie poręb leśnych i wyrób budulca; zakup wszelkich materjałów w zakres budownictwa wchodzących i dostarczanie ich członkom spółdzielni oraz sprzedaż osobom trzecim w mia rę zaspokojenia najpilniejszych potrzeb członków spółdzielni; wykonywanie całych budowli w szczególności zaś przeprowadzanie odbudowy budowli, zniszczonych przez działania wojenne i pożary. Udział wynosi 2000 marek, podlegających wpłacie odrazu, bądź równemi miesięcznemi ratami w ciągu roku od daty zadeklarowania. Zarząd stanowią: zarządzający Mikołaj Nowacki i zastępca Marcin Garstka. Czas trwania Spółdzielni nieograniczony; ogłoszenia powinny być czynione w „Przewodniku Spółdzielni Budowlanych" rok obrachunkowy kalendarzowy; zarząd jednoosobowy; pozaustawowych ograniczeń, uprawnień Zarządu niema, pozaustawowych postanowień o zastępcach niema; przepisy o likwidacji są zgodne z odnośnymi przepisami ustawy o spółdzielniach.

Dnia 18 sierpnia 1923 r. wciągnięto do rejestru tejże spółdzielni następujący wpis:

„Na miejsce ustępującego zarządzającego Spółdzielnią Mikołaja Nowackiego powołano dotychczasowego zastępcę Marcina Garstkę, a na miejsce tego ostatniego, jako zastępcę, powołano Józefa Czerniaka.

Dnia 29 września 1923 r. wciągnięto do rejestru tejże spółdzielni następujący wpis:

„Przewidziane w artykule 54 statutu ogłoszenia Spółdzielni umieszczać nie w „Przewodniku Spółdzielni Budowlanych" a w „Gazecie Kaliskiej" w Kaliszu.

Sąd Okręgowy w Kaliszu jako rejestrowy.

STRASZNE OCZY.

20) (Powieść z francuskiego)

— To są sprzeczki zakochanych! Powiem ci tylko tyle Wiktorynie. Przez całą zimę potrwa praca w Ogrodzeniu. Czternastego maja, punktualnie, nastąpi otwarcie amfiteatru. W miesiąc przedtem przypadają Wielkanocne Święta i w czasie ferji tych świąt ożenisz się z moją chrześniaczką.

Nie sprzeciwiaj się, postaram się o to. Postaram się również o wyposażenie was dwojga i o waszą przyszłość. Pojmujesz, moje dziecko, że jeśli złoto popłynie strugami w moim domu (co jest więcej, jak pewne), Wiktoryn Beaugrand zrzeknie się zajęcia, które nie daje dość wolnego czasu na prace osobiste i będzie żył ze mną... wraz z żoną... tak, powiedziałem z żoną i nie od wołuję tego. Do widzenia, mój chłopcze. Ani słowa więcej.

Oddaliłem się. Przywołał mnie.

— Pocałujmy się, Wiktorynie.

Uściskał mnie czule i z osobliwym zapałem a ja słyszałem, jak szeptał:

— Któż wie, czy się zobaczymy? W moim wieku!... I tak zagrożony, jak ja...

Zaprzeczyłem. Uściskał mnie powtórnie.

— Masz słuszność. W istocie, wygaduję brednie. Myśl o twojem małżeństwie. Pliszka jest nieoszacowaną kobietą. I kocha ciebie. Do widzenia. Napiszę ci. Idź.

Przyznaję, że wielkie plany Noela Dorgeroux, przynajmniej co do wyzyskania jego odkrycia, nie wydawały mi się niedorzecznie, i to, co powiedziałem o wizjach w Ogrodzeniu zwalniało mnie z obowiązku dokładnego tłumaczenia mojej ufności. Obecnie więc nie będę chwilowo wracał do tego ani mówił odtąd o wielkiem zagadnieniu owych magicznych Trojga Oczu ani o widziadłach tajemniczego ekranu. Jakże jednak mogłem dać się porwać marzeniom o przeszłości wpoił we mnie Noel Dorgeroux? Czy mogłem zapomnieć o zachowaniu się Beranżery, o jej wrogości, o dwuznacznem postępowaniu?

Zapewne, w ciągu następnych miesięcy pro bowałem odgrzebywać rozkoszne wspomnienie niespodziewanej wizji i obraz Beranżery pochylającej nademną swoją rozczuloną twarz. Ale opierałem się temu szybko, wołając w duchu:

— Pomyliłem się. To, co uważałem za czułość i, niech mi Bóg wybaczy! za miłość, było tylko zwycięskim wyrazem kobiety wobec poniżającego się mężczyzny! Beranżera nie kocha mnie. Ruch jej, którym przytuliła się do mojego ramienia, wywołany był nerwowym wstrząsem, i stał się tak haniebny, gdy otrząciła mnie natych miast i uciekła. A zresztą, czyż nazajutrz nie miała schadzki z tym mężczyzną? I czy to nie dlatego, aby się z nim spotkać, nie pożegnała się nawet ze mną.

Miesiące, spędzone na mojem wygnaniu, były więc przykre. Napróżno pisałem do Beranżery Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

A listy mojego wuja mówiły wyłącznie o Ogrodzeniu. Prace postępowały szybko. Amfiteatr wznosił się powoli. Mur został przeistoczony. Ostatnie listy doniosły mi około połowy marca, że pozostawało tylko ustawić tysiąc krzesel, zamówionych już oddawna i urządzić żelazną firankę, chroniącą ekran.

W tym to okresie czasu poczęły się obawy Noela Dorgeroux, o których przynajmniej wspominał mi w swoich listach. ADwie książki, które kupił w Paryżu i czytał w ukryciu, aby przez wybór lektury nikt nie mógł poznać tajemnic jego odkrycia, owe dwie książki zabrano i znów położono na miejsce. Znikła jakaś kartka papieru, zapisana notatkami i chemicznemi formułkami. Ślady kroków w ogrodzie. Włamanie się do jego biurka w pokoju mieszkania, w którym pracował od czasu zburzenia hangarów.

Przyznaję, że to ostatnie wydarzenie zaniepokoiło mnie również. Obawy wuja opierały się na poważnym akcie.

Był widocznie ktoś, kto włóczył się dokoła domu, wdzierał się do niego i śledził wykonywanie planu łatwego do odgadnięcia. Myślałem mimowoli o mężczyźnie w binoklach i o jego stosunkach z Beranżerą. IKtóż wie?

Poddałem młodą dziewczynę nowej próbie:

„Jesteś powiadomiona o wszystkiem, co się dzieje w domu, nieprawdaż?" napisałem do niej „Jakże wytłómaczysz owe wypadki, które ja uważam za dość błahe? Jeśli masz jakąkolwiek najmniejszą obawę, zawiadom mnie. A czekaja na mnie, bacz pilnie na wszystko..."

Wysłałem dwie depesze, jedna po drugiej. Ale to uporczywe milczenie Beranżery, zamiast mnie niepokoić, oddaliło moje obawy. Na wypadek niebezpieczeństwa nie omieszkałaby zawezwać mnie. Nie, wuj mylił się. Był ofiarą gorączki, w którą rzuciło go jego odkrycie. Zbliżający się dzień pokazania go ludziom napełniał go trwogą. Ale nic nie uzasadniało tej trwogi.

Upłynęło kilka dni. Napisałem wtedy do Beranżery kilkanaście stronic listu, którego nie wysłałem, a w którym obsypałem ją wyrzutami. Postępowanie jej oburzało mnie. Ogarnęła mnie gorycz i zazdrość.

(D. C. N.).

Ostrożnie przy zakupnie obcasów gumowych

„BERSON".

W ostatnich czasach pojawiające się

naśladownictwa 1984

naszego pod względem JAKOŚCI i TRWAŁOŚCI niedoścignionego prawdziwego **obcasa gumowego „BERSON"**, zmuszają nas do skłonienia P. T. Publiczności, by przy zakupnie obcasów gumowych „BERSON" zwracała baczniejszą uwagę, oraz by stanowczo odrzucała wszelkie inne wyroby, które swem podobieństwem w wykonaniu obliczone są na wprowadzenie w błąd Publiczności.

Każdy prawdziwy obcas gumowy „BERSON" musi być zaopatrzony

Rej. marką ochronną TRADE-MARK **wedle niniejszej ryciny.**

Zawodowa WYZSZA SZKOŁA Kroju i Szycia

nagrodzona złotym medalem w Paryżu lauretki Paryskiej Akademji

E. MIECHOWSKIEJ

KALISZ, ul. GÓRNOŚLĄSKA № 50.

System kroju Angielsko-Francuski; — nauka trwa od 6 — 8 tygodni, uczenice po ukończeniu otrzymują dyplomy.

FILJE szkoły GRUDZIĄDZ — TORUŃ. 1813

Cegłę, Cement, Gips, Wapno, Papę

oraz wszelkie inne artykuły budowlane w ładunkach wagonowych z fabryk lub z własnych składów w Warszawie, poleca

D/H. St. MATŁAWSKI i S-ka, Sp. Akc,

1987 Warszawa, ul. Moniuszki 2, tel. 6 68 i 245-90.

Mam na sprzedaż

Całkowite urządzenie składowe

nadające się na każdy interes informacji udzieli p. Rosenberg Warszawska 22 III piętro

St. Sobczak

Pleszew ul. Poznańska 20.

1989.

Do sprzedania majątek

składający się z

2 domów murowanych

ogrodu owocowego i 1-morgi ziemi przy szosie Tureckiej we wsi Plewni gmina Ceków. W domu tym znajduje się piekarnia, sklep i restauracja. Bliższe wiadomości u właściciela tegoż majątku Jana KORNEGO. Kalisz, Garncarska 6, 3 piętro. 1933

„OSTROPOL"

T-wo Handlowo-przemysłowe

DREZNO-ŁÓDŹ

oddział w KALISZU

WROCŁAWSKA 36.

poleca w dobrym gatunku: naczynia kuchenne - aluminjum młynki różnego typu w wielkim wyborze oraz rozmaite wyroby drewniane i metalowe domowego użytku. Tamże wyprzedaż resztek manufaktury po cenach konkurencyjnych. 1952

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 16 października 1923 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Majkowskiej pod Nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 500 kilo żelaza, należących do Lonisa Klingera i ocenionych na 5.000.000 mk.

Kalisz, dnia 5 października 1923 r.

1990 Komornik: **J. Motylewski**

Kawaler lat 48

posiadający 2 domy, ogród owocowy morgowy i całe zagospodarowanie domu, poszukuje pannę, lub wdowę bezdzietną, miłej powieszchowności i solidną.

Zgłoszenia proszę przesyłać: Ruda Pabjaniaka, Łódzka 8. Le-Tarski. 1969.

Posadzkę DĘBOWĄ

posiada w dowolnych ilościach firma Biuro Techniczne i Dom Handlowy „PROSNA" w Kaliszu ul. Narutowicza 4, (dawn. Ogrodowska) wszelkie informacje na miejscu. 1953.

Większą ilość

próżnych butelek

od wina, wódek i likieru do sprzedania. Gdzie? wskaże Administracja. 1974

„ZOFJA" Kuśnierka

jedyna Mistrzyni w Kaliszu

posiadająca długoletnią praktykę, tak w kraju, jak i zagranicą, jest w możności wykonywać wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, jako to: palta, okrycia fokowe, karakułowe i t. p., mufki, kołnierze, tak nowe, jak i przeróbki, również podbicia męskich futer i czapki futrzane męskie. 1972

Wrocławska Nr. 13, dom W-go S. Szmidta.

Wejście przez sklep Mechanika.

Małżeństwo.

Inteligentny, solidny kawaler, brunet, w średnim wieku, posiadający własny przemysłowy interes w większem mieście Kongresówki, poszukuje miłej towarzyszki życia, brunetki lub szatynki, do lat 30. Muzykalność pożądana, lecz nie konieczna. Pośrednictwo osób starszych mile widziane. Dyskrecja — rzecz honoru, anonimy bez odpowiedzi. Poważne zgłoszenia wraz z fotografjami, które będą zwrócone, uprasza się nadsyłać pod „Szczęście" do Administracji „Gazety Kaliskiej". 1978

Potrzebna zdolna

panna do pracowni damskich kapeluszy Poliny Cepelli przy ul. 3 Maja (dom szkolny) 1915

Potrzebna wykwalifikowana

BIURALISTKA

Znające korespondencję polskę i niemiecką mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko piśmienne z podaniem referencji do Tow. Akc. Kaliskiej Manufaktury, Pluszu i Aksamitu, Szopena 27. 1963

Potrzebna inteligentna

Freblanka

1973

do 3-letniej dziewczynki. Wiad. Rubinstein Wiejska 23.

Mleczarnia

p.f. Andrzejewski,

LIPOWA 8.

POSIADA w SKLEPIE: MLEKO, MASŁO SER, JAJA, i INNE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE. 1671

PO CENACH NIZKICH.

Cena mleka 5000. mk. 6000. za ranne.

Poważnego, ustosunkowanego

PRZEDSTAWICIELA

na wyłączną sprzedaż swoich wyrobów na Kalisz i okolice poszukuje znana krajowa fabryka cukrów, czekolady, biszkoptów i wafli **Władysława Webera** w Częstochowie, ul. Kościuszki 19. Zgłoszenia pod powyższym adresem. 1977

DRUKARNIA „GAZETY KALISKIEJ"

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Najstarsza drukarnia w Kaliszu! **Największy zakład graficzny w ziemi Kaliskiej!**

Wykonuje szybko i dokładnie wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej. Dzieła, broszury, książki handlowe i biurowe, formularze, druki dla p. pisarzy gminnych, afisze, klepsydry, zaproszenia ślubne oraz wszystkie inne druki! Kompletnie nowy asortyment czcionek najnowszych kroi. Własna introligatornia. Maszyny pospieszne poruszane elektrycznością. Maszynki szczarskie. Sterotypownia.

TANIO — ŁADNIE — SZYBKO i DOKŁADNIE.

Redaktor [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. o ogr. odp. „Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.